

Jan Paweł II

Dar Boży dla naszych czasów

**Homilia wygłoszona na Placu Św. Piotra
w Rzymie podczas Mszy świętej
kanonizacyjnej 30 kwietnia 2000 r.**

1. „*Confitemini Domino quoniam bonus, quoniam in saeculum misericordia eius*” – „*Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki*” (Ps 118 [117], 1). Tak śpiewa Kościół w oktawę Wielkanocy, powtarzając niejako te słowa Psalmu za samym Chrystusem: za Chrystusem zmartwychwstałym, który przynosi do wiecznika wspaniałe orędzie Bożego Miłosierdzia i powierza apostołom posługę jego szafarzy: „*Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam. (...) Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*” (J 20, 21–23).

Przed wypowiedzeniem tych słów Jezus pokazuje ręce i bok. Pokazuje rany zadane Mu podczas męki, zwłaszcza zranione Serce – źródło, z którego wypływa obfity strumień miłosierdzia, rozlewający się na ludzkość. Siostra Faustyna Kowalska – błogosławiona, którą od dziś będziemy nazywać świętą – ujrzy dwie smugi światła promieniujące z tego Serca na świat. „*Te dwa promienie* – wyjaśnił jej pewnego dnia sam Jezus – *oznaczają krew i wodę*” (*Dzienniczek*, 299).

2. Krew i woda! Na myśl przychodzi tu natychmiast świadectwo ewangelisty Jana: kiedy na Kalwarii jeden z żołnierzy przebił włócznią bok Chrystusa, Jan widział, że wypłynęła z niego „*krew i woda*” (por. J 19, 34). Krew przywodzi na myśl ofiarę krzyża i dar eucharystyczny, natomiast woda jest w symbolice Janowej znakiem nie tylko chrztu, ale także daru Ducha Świętego (por. J 3, 5; 4, 14; 7, 37–39).

Poprzez Serce Chrystusa ukrzyżowanego Boże Miłosierdzie dociera do ludzi: „*Powiedz, córko moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym*” – zażąda Jezus od Siostry Faustyny (*Dzienniczek*, 1074). To miłosierdzie Chrystus rozlewa na całą ludzkość poprzez zesłanie Ducha, który w Trójcy Świętej jest Osobą-Miłością. A czy miłosierdzie nie jest „*drugim imieniem*” miłości (por. *Dives in misericordia*, 7), ujmującym jej aspekt najgłębszy i najbardziej wzruszający: jej gotowość do zaspokojenia wszelkich potrzeb, a zwłaszcza jej bezgraniczną zdolność przebaczenia?

Doznaję dziś naprawdę wielkiej radości, ukazując całemu Kościołowi jako dar Boży dla naszych czasów życie i świadectwo Siostry Faustyny Kowalskiej. Zrządzeniem

Bożej Opatrzności życie tej pokornej córki polskiej ziemi było całkowicie związane z historią XX w., który niedawno dobiegł końca. Chrystus powierzył jej bowiem swoje orędzie miłosierdzia w latach między pierwszą a drugą wojną światową. Kto pamięta, kto był świadkiem i uczestnikiem wydarzeń tamtych lat i straszliwych cierpień, jakie przyniosły one milionom ludzi, wie dobrze, jak bardzo potrzebne było orędzie miłosierdzia.

Jezus powiedział do Siostry Faustyny: „*Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopóki się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego*” (*Dzienniczek*, 300). Za sprawą polskiej zakonnicy to orędzie związało się na zawsze z XX wiekiem, który zamyka drugie tysiąclecie i jest pomostem do trzeciego. Nie jest to orędzie nowe, ale można je uznać za dar szczególnego oświecenia, które pozwala nam głębiej przeżywać Ewangelię Paschy, aby nieść ją niczym promień światła ludziom naszych czasów.

3. Co przyniosą nam nadchodzące lata? Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi? Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także doświadczeń bolesnych. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat Siostry Faustyny, będzie rozjaśniało ludzkie drogi w trzecim tysiącleciu.

Konieczne jest jednak, aby ludzkość, podobnie jak niegdyś apostołowie, przyjęła dziś w wieczniku dziejów Chrystusa zmartwychwstałego, który pokazuje rany po ukrzyżowaniu i powtarza: Pokój wam! Trzeba, aby ludzkość pozwoliła się ogarnąć i przeniknąć Duchowi Świętemu, którego daje jej zmartwychwstały Chrystus. To Duch leczy rany serca, obala mury odgradzające nas od Boga i od siebie nawzajem, pozwala znów cieszyć się miłością Ojca i zarazem braterską jednością.

4. Ważne jest zatem, abyśmy przyjęli w całości orędzie, zawarte w słowie Bożym na dzisiejszą II Niedzielę Wielkanocną, która od tej pory nazywać się będzie w całym Kościele „*Niedzielą Miłosierdzia Bożego*”. W kolejnych czytaniach liturgia zdaje się wytyczać szlak miłosierdzia, które odbudowuje więź każdego człowieka z Bogiem, a zarazem buduje także między ludźmi nowe relacje braterskiej solidarności. Chrystus nauczył nas, że „*człowiek nie tylko doświadcza i dostępuje miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, ażeby sam ‘czynił’ miłosierdzie drugim: ‘Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią’*” (Mt 5, 7) (*Dives in misericordia*, 14). Jezusa wskazał nam też wielorakie drogi miłosierdzia, które nie tylko przebacza grzechy, ale wychodzi też naprzeciw wszystkim ludzkim potrzebom. Jezus pochylał się nad wszelką ludzką nędzę, materialną i duchową.

Chrystusowe orędzie miłosierdzia nieustannie dociera do nas w geście Jego rąk wyciągniętych ku cierpiącemu człowiekowi. Takiego właśnie widziała Go i takiego ogłosiła ludziom wszystkich kontynentów Siostra Faustyna, która pozostając w ukryciu swojego klasztoru w Łagiewnikach, w Krakowie, uczyniła ze swego życia hymn na cześć miłosierdzia: *Misericordias Domini in aeternum cantabo* (Ps 89 [88], 2).

5. Kanonizacja Siostry Faustyny ma szczególną wymowę. Poprzez tę kanonizację pragnę dziś przekazać orędzie miłosierdzia nowemu tysiącleciu. Przekazuję je wszystkim ludziom, aby uczyli się coraz pełniej poznawać prawdziwe oblicze Boga i prawdziwe oblicze człowieka.

Miłość Boga i miłość człowieka są bowiem nierozłączne, jak przypomina Pierwszy List św. Jana: „*Po tym poznajemy, że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania*” (5, 2). W takich słowach Apostoł wyraża prawdę o miłości, wskazując, że jej miarą i kryterium jest wypełnianie przykazań.

Nie jest łatwo miłować miłością głęboką, która polega na autentycznym składaniu daru z siebie. Tej miłości można nauczyć się jedynie wnikając w tajemnicę miłości Boga. Wpatrując się w Niego, jednocząc się z Jego ojcowskim Sercem, stajemy się zdolni patrzeć na braci nowymi oczyma, w postawie bezinteresowności i solidarności, hojności i przebaczenia. Tym wszystkim jest właśnie miłosierdzie!

W miarę tego, jak ludzkość będzie wnikać w tajemnicę tego miłosiernego spójzenia, ideał, o jakim słyszeliśmy w dzisiejszym pierwszym czytaniu, będzie jawił się jako możliwy do spełnienia: „*Jeden duch i jedno serce ożywiało wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne*” (Dz 4, 32). Tak oto miłosierdzie nadawało formę ludzkim odniesieniom, życiu wspólnoty, wyznaczało zasady podziału dóbr. Z niego wypływały „*uczynki miłosierdzia*” co do ciała i co do ducha. Tak oto miłosierdzie przybrało konkretny kształt stawania się „*bliźnim*” dla najbardziej potrzebujących braci.

6. Siostra Faustyna Kowalska napisała w swoim *Dzienniczku*: „*Odczuwam tak straszny ból, kiedy patrzę na cierpienia bliźnich; odbijają się w sercu moim wszystkie cierpienia bliźnich, ich udręczenia noszę w sercu swoim, tak, że mnie to nawet fizycznie wyniszcza. Pragnęłabym, aby wszystkie bóle na mnie spadały, by ulżyć bliźnim*” (*Dzienniczek*, 1039). Oto do jakiego stopnia współodczuwania prowadzi miłość, kiedy mierzona jest miarą miłości Boga!

Ta miłość powinna inspirować współczesnego człowieka, współczesną ludzkość, aby mogła stawić czoło kryzysowi sensu życia, podjąć wyzwania związane z różnorodnymi potrzebami, a przede wszystkim, by mogła wypełnić obowiązek obrony godności każdej ludzkiej osoby. W ten sposób orędzie o miłosierdziu Bożym stanie się pośrednio również orędziem o niepowtarzalnej godności, wartości każdego człowieka. W oczach Bożych każda osoba jest cenna, za każdego Chrystus oddał swoje życie, każdemu Ojciec daje swego Ducha i czyni go bliskim sobie.

7. To krzepiące orędzie jest skierowane przede wszystkim do człowieka, który udręczony jakimś szczególnie bolesnym doświadczeniem albo przygnieciony ciężarem popełnionych grzechów utracił wszelką nadzieję w życiu i skłonny jest ulec pokusie rozpacz. Takiemu człowiekowi ukazuje się łagodne oblicze Chrystusa, a promienie wychodzące z Jego Serca padają na niego, oświecają go i rozpalają, wskazują drogę

i napełniają nadzieją. Jakże wielu sercom przyniosło otuchę wezwanie „*Jezu, ufam Tobie*”, które wypowiedziała nam Opatrzność za pośrednictwem Siostry Faustyny! Ten prosty akt zawierzenia Jezusowi przebija najgęstsze chmury i sprawia, że promień światła przenika do życia każdego człowieka. „*Jezu, ufam Tobie*”.

8. „*Misericordias Domini in aeternum cantabo*” (Ps 89 [88], 2). Do głosu Najświętszej Maryi Panny, „Matki Miłosierdzia», do głosu nowej Świętej, która w niebiańskim Jeruzalem śpiewa hymn na cześć miłosierdzia wraz z wszystkimi przyjaciółmi Boga, dołączmy nasz głos także my, Kościół pielgrzymujący.

Ty zaś, Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam, abyśmy mogli pojąć głębię Bożego Miłosierdzia, pomóż nam, abyśmy osobiście go doświadczyli i świadczyli o nim braciom. Twoje orędzie światłości i nadziei niech się rozprzestrzeni na całym świecie, niech przynagla grzeszników do nawrócenia, niech uśmierza spory i nienawiści, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa. My dzisiaj, wpatrując się razem z tobą w oblicze zmarłych Chrystusa, powtarzamy twoją modlitwę ufego zawierzenia i mówimy z niezłomną nadzieją: „*Jezu, ufam Tobie*”.

Tekst homilii publikujemy za:

L'Osservatore Romano, wydanie polskie, 6/2000, s. 25–26.